

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/99142,Proces-kurii-krakowskiej-Komunisci-w-walce-z-Kosciolem.html>



Siedziba kurii krakowskiej; zdjęcie wykonane przez UB (fot. z zasobu IPN)

ARTYKUŁ

Proces kurii krakowskiej. Komuniści w walce z Kościołem

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: FILIP MUSIAŁ 28.02.2023

W styczniu 1953 r., władze PRL przeprowadziły pokazową rozprawę nazwaną w mediach procesem kurii krakowskiej. Była ona ważnym etapem w działaniach sowyetyzowanej „ludowej” Polski skierowanych przeciwko Kościołowi.

Komuniści nie przejęli w Polsce władzy, jak to czasem czytamy, ale dostali ją od Stalina. Byli marionetkami w jego politycznym teatrze, grając role napisane dla nich w Moskwie. Polacy rozumieli, że jest to władza narzucona, i jej nie akceptowali.

Gra pozorów

Ta rzeczywista słabość komunistów, dość powszechna społeczna niechęć, z jaką się spotykali, sprawiała, że początkowo prowadzili grę pozorów. Ukrywali swoje prawdziwe cele i program, akcentując pojęcia demokracji, wyzwolenia czy „odrodzenia Polski”. Wbrew komunistycznej ideologii manifestowali też początkowo swoją rzekomą przychylność dla Kościoła i religii. W 1945 r. dygnitarze partyjni brali nawet udział w Mszach św. i uroczystościach religijnych. Zajęci walką z podziemiem i opozycją polityczną, by nie otwierać nowego pola sporu, komuniści zezwolili na reaktywację szkół katolickich, a w szkołach publicznych utrzymali naukę religii, naciskali na uruchomienie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, nie sprzeciwiali się posłudze kapłańskiej w wojsku, szpitalach czy więzieniach (choć utrudniano ją, jeśli prosili o nią działacze niepodległościowi, a znacznej części skazanych na śmierć nie pozwolono przed egzekucją na kontakt z duchownym). Jan Żaryn ten pierwszy etap nazwał polityką:

„wzajemnego mijania się państwa i Kościoła”.

Jednocześnie jednak władza starała się ograniczać wpływ wiary na ludzkie życie. Nowym „wyznaniem” stać się miała komunistyczna ideologia, obywatele Polski pojałtańskiej – pod pozorem „wyzwolenia” – powinni odrzucić wiarę w Boga, a przyjąć „wiarę” w nieuchronność historycznej konieczności i komunistyczne hasła. We wrześniu 1945 r. zerwała zawarty w 1925 r. konkordat między Polską a Stolicą Apostolską. Decyzją ministerstwa oświaty uznano religię za przedmiot nieobowiązkowy, a następnie wdrożono nowe prawo małżeńskie, wprowadzające śluby cywilne i dopuszczające rozwody. Przez kraj przetaczały się represje wobec duchowieństwa, włącznie ze skrytobójczymi mordami – początkowo dotyczyły one głównie kapłanów związanych z niepodległościowym podziemiem.

Niewątpliwie celem machinacji bezpieki było skompromitowanie krakowskiego Kościoła, a propagandowe ataki miały uderzać przede

wszystkim w zmarłego w 1951 r., a cieszącego się olbrzymią popularnością i szacunkiem Księcia Niezłomnego – jak go nazywano w Krakowie – kard. Adama Stefana Sapiechę.

Pierwszym punktem zwrotnym w historii pojałtańskiej Polski stały się sfałszowane wybory z 1947 r. Po nich, wobec braku reakcji Zachodu, komuniści mieli już pewność, że mogą dławić polskie społeczeństwo, bo nikt nie wystąpi w jego obronie. Po rozbiciu podziemia zbrojnego i politycznego oraz jawnej opozycji od 1947 r. Kościół stał się z perspektywy komunistów jedynym instytucjonalnym przeciwnikiem. A była to siła znacząca, jako że Polska pojałtańska stała się krajem niemal jednolitym narodowościowo i wyznaniowo. Potencjalnie więc komuniści mieli przeciwko sobie cały naród.

Nieco odmienną politykę prowadzono na zajętych przez ZSRS polskich Kresach. Tam od 1944 r. rozpoczęto gwałtowne działania uderzające w duchownych i Kościół. Poza wpisaną w logikę komunizmu walką z religią władza sowiecka stosowała zwalczanie Kościoła, czy szerzej ateizację, jako taktykę wynaradawiania polskiej ludności.

Początek masowych represji

Terror wobec Kościoła w Polsce komuniści zaczęli nasilać od jesieni 1947 r. W drodze represji i zarządzeń administracyjnych starali się ograniczyć oddziaływanie duchownych na społeczeństwo, zawężając pojęcie duszpasterstwa i posługi kapłańskiej do sprawowania uroczystości religijnych, dla których jedynym miejscem miał być budynek sakralny. Jak trafnie nazwał te dążenia Adam Dziurok – władza z sowieckiego nadania dążyła do „kruchtoizacji” Kościoła.

Sfałszowane wybory pozwoliły komunistom uporządkować rzeczywistość polityczną i zmonopolizować władzę. Zrzucili więc maskę, odrzucili grę pozorów. Usiłowali odtąd odciągnąć wiernych od Kościoła, pozbawić go zaplecza osobowego i materialnych podstaw funkcjonowania oraz przejąć kontrolę nad częścią jego działalności w drodze nakazów administracyjnych.

W kwietniu 1950 r., doświadczany kolejnymi

represjami Episkopat, podpisał narzucone przez władze porozumienie między państwem a Kościołem. Prymas Stefan Wyszyński uznał je za jedyną drogę umożliwiającą ewangelizację w realiach państwa komunistycznego.

Decydującą ofensywę rozpoczęli w 1949 r. Latem tego roku wprowadzili dekret „O ochronie wolności sumienia i wyznania”, który wbrew nazwie stanowił narzędzie ateizacji społeczeństwa. Jednocześnie – by doprowadzić do wewnętrznego rozbicia Kościoła – powołali Komisję Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Środowisko to, do którego komuniści różnymi sposobami wciągnęli część duchownych, nazywane później „księżmi patriotami”, aktywnie wspierało władze reżimu, na ich zlecenie podejmując krytykę Stolicy Apostolskiej i Episkopatu Polski. Pozamykano też szkoły wyznaniowe i zlikwidowano katolickie organizacje młodzieżowe.

W styczniu 1950 r. władza przejęła kościelną organizację charytatywną Caritas, zagrabiając jej majątek i prowadzone przez nią domy opiekuńcze. Pod starą nazwą zaczęła działać organizacja kierowana przez „księży patriotów” i działaczy PAX. W marcu 1950 r. komuniści przejęli na własność państwa kościelne majątki ziemskie, będące fundamentem materialnego bytu Kościoła polskiego.

W kwietniu 1950 r., doświadczony kolejnymi represjami Episkopat, podpisał narzucone przez władze porozumienie między państwem a Kościołem. Zasadność jego podpisania Bierut konsultował z Moskwą... W zamian za swobodę prowadzenia pracy duszpasterskiej Kościół zgodził się m.in. na potępienie działalności niepodległościowej, karanie księży współpracujących z podziemiem czy kolektywizację wsi.

Prymas Stefan Wyszyński uznał porozumienie za jedyną drogę umożliwiającą ewangelizację w realiach państwa komunistycznego.

W tym samym miesiącu komuniści powołali Urząd ds. Wyznań, który ściśle współpracował z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego, koordynując represje administracyjne wobec Kościołów i związków wyznaniowych, realizowane równoległe przez Ministerstwo Finansów i Ministerstwo Oświaty.

W każdym województwie przeprowadzono procesy pokazowe przeciw duchownym. Latem 1949 r. toczyła się rozprawa przeciwko ks. Władysławowi Gurgaczowi oraz partyzantom Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowców. Skazany na śmierć jezuita został zamordowany strzałem w tył głowy na dziedzińcu więzienia przy ul. Montelupich w Krakowie.



**Kapelan Polskiej Podziemnej
Armii Niepodległościowej ks.
Władysław Gurgacz ps. Ojciec;
zdjęcie upozorowane przez
bezpiekę, 1949 r. (fot. z zasobu
IPN)**

Decydująca ofensywa

Komuniści zdawali sobie sprawę, że pokonanie Kościoła będzie możliwe tylko wówczas, gdy uda się go skompromitować w oczach społeczeństwa. Stąd obok represji tak ważna była propaganda skierowana przeciw księżom. Duchowni przedstawiani byli wyłącznie w negatywnym świetle, jako agenci imperializmu, współpracownicy nazizmu, hochsztaplerzy dążący do zysku, spekulanci wyzyskujący wiernych...

W polityce antykościelnej komuniści sprawnie wykorzystywali nastroje społeczne czy element niedoinformowania. Podkreślając polskość uzyskanych w konsekwencji postanowień jałtańskich ziem zachodnich i północnych, od 1945 r. naciskali na ustanowienie na nich trwałej administracji kościelnej. Nie było to jednak możliwe, bowiem nie odbyła się konferencja pokojowa i status tych ziem formalnie pozostawał wciąż nierozstrzygnięty. W styczniu 1951 r., wykorzystując jako pretekst podpisanie w lipcu 1950 r. układu granicznego z komunistyczną Niemiecką Republiką Demokratyczną, władze komunistyczne ogłosiły likwidację tymczasowości władzy kościelnej na tzw. ziemiach odzyskanych. Ingerując w politykę personalną Kościoła, usunęły administratorów apostołskich z Gdańska, Gorzowa Wielkopolskiego, Olsztyna, Opola i Wrocławia. Jednocześnie zmusiły kapituły do wyboru wikariuszy. By nie prowokować represji wobec Kościoła, prymas Wyszyński udzielił jurysdykcji narzuconym przez władze hierarchom.

Kolejnym etapem komunistycznych represji było uderzenie w zaplecze personalne poprzez likwidację latem

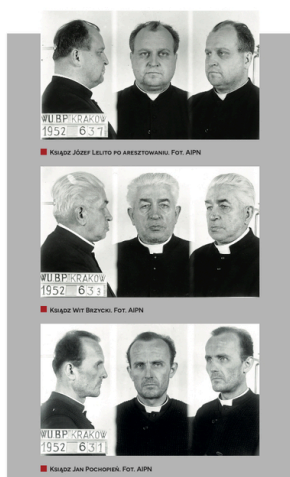
1952 r. niższych seminariów duchownych. Równolegle trwało rugowanie religii ze szkół oraz rozpoczęta w 1949 r. akcja tworzenia szkół ateistycznych lekcji.

W listopadzie 1952 r., pod pretekstem:

„uprawiania działalności godzącej w interesy Państwa Polskiego”

- czyli dopominania się o przywrócenie religii do szkół - z diecezji katowickiej usunięto jej ordynariusza bp. Stanisława Adamskiego wraz z sufraganami.

W tym samym czasie w kurii krakowskiej bezpieka przeprowadziła rewizje i aresztowała na kilka dni administrującego metropolią krakowską metropolitę lwowskiego abp. Eugeniusza Baziaka i jego biskupa pomocniczego Stanisława Rosponda.



Materiał z Biuletynu IPN

Propagandowa konstrukcja

Przeprowadzony siedemdziesiąt lat temu pokazowy proces kurii krakowskiej konstruowany był na sprawdzonych zasadach propagandowej dezinformacji. Aresztowania, których dokonano w Krakowie i Małopolsce, objęły dwie grupy osób. Pierwszą była grupa działaczy niepodległościowych współpracujących z politycznym uchodźstwem; drugą - duchowni z krakowskiej kurii, których zatrzymano bez powodu,

manipulując dowodami rzeczowymi i zeznaniami wcześniej aresztowanych ludzi.

Uchodźstwo niepodległościowe po śmierci w 1947 r. prezydenta RP Władysława Raczkiewicza pozostawało w głębokim konflikcie aż do połowy lat siedemdziesiątych. Część środowisk będących w opozycji do prezydenta Augusta Zaleskiego powołała w 1949 r. w Londynie Radę Polityczną, jako organ quasi-parlamentarny. W jego skład wchodził przedstawiciel Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Narodowego, Polskiego Ruchu Wolnościowego Niepodległość i Demokracja oraz jeden z odłamów Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W czasie śledztwa komunistyczna bezpieka starała się udowodnić związki organizacyjne między ks. Józefem Lelitą a notariuszami kurii metropolitalnej w Krakowie – czyli księżmi Brzyckim i Pochopieniem, przedstawić działalność niepodległościową jako szpiegostwo oraz skompromitować kard. Sapiechę.

Dział Krajowy Rady Politycznej tworzył w rządzonej przez komunistów Polsce sieć tak zwanych Punktów Informacyjnych (PI), czyli osób, które konspiracyjnie współpracowały z uchodźstwem. W znacznej większości byli to ludzie, którzy w czasie wojny należeli do podziemia narodowego. W Małopolsce funkcję PI pełnili konspiratorzy związani w latach II wojny światowej z działającymi w podkrakowskich Liszkach strukturami Narodowej Organizacji Wojskowej. Do współpracy z Radą zaangażował ich Jan Szponder „Janusz”, w czasie niemieckiej okupacji komendant Obwodu Liszki NOW oraz kierownik organizacyjny Organizacji Młodzieżowej Okręgu Krakowskiego NOW, konspirujący także po zajęciu Polski przez Armię Czerwoną. W 1949 r. zbiegł na Zachód i w ramach działań Placówki Południe Działu Krajowego Rady Politycznej otrzymał zadanie stworzenia sieci PI w kraju. Wchodzili w jej skład m.in. ks. Józef Lelito „Szymon”, Edward Chachlica „Artur” oraz Michał Kowalik „Wołodyjowski”. Wszyscy zostali aresztowani przez bezpiekę jesienią 1952 r. Zapoczątkowało to dalsze działania, które miały już wymiar propagandowy. Po aresztowaniu ks. Lelity, który w tym czasie był wikarym w Rabce-Zdroju, ujęto drugiego z rabczańskich wikarych – ks. Franciszka Szymonka. Następnie zatrzymano notariuszy krakowskiej kurii – ks. Wita Brzyckiego i ks. Jana Pochopienia. Wszystkim trzem zarzucono, że byli członkami budowanej przez ks. Lelitę „siatki szpiegowskiej” – zarzuty całkowicie sfingowane.

Konsekwencją rozbicia sieci PI w Krakowie i Małopolsce były dwie rewizje przeprowadzone w krakowskiej kurii i aresztowanie kilku jej duchownych. Bezpieka planowała:

„wykazać na przewodzie sądowym reakcyjny charakter działalności kurii w Krakowie i przyczyny dla których organa BP dokonały szeregu rewizji”.

Miało to „w sensie operacyjnym” stworzyć:

„podstawy do ewent[ualnego] rozbicia dotychczasowego kierownictwa kurii i rozbicia jej dotychczasowej zawartości”.

W dalszej kolejności ujęto abp. Baziaka i bp. Rosponda, a także księży: Czesława Skowrona, Tadeusza Kurowskiego, Mieczysława Noworytę, Bolesława Przybyszewskiego i Rudolfa Schmidta. Oni nie zostali skazani – do dzisiaj nie wiemy, dlaczego odstąpiono od procesu – chociaż wobec części z nich komuniści przygotowali akt oskarżenia.

Skompromitować Kościół

Niewątpliwie celem machinacji bezpieki było skompromitowanie krakowskiego Kościoła, a propagandowe ataki miały uderzać przede wszystkim w zmarłego w 1951 r., a cieszącego się olbrzymią popularnością i szacunkiem Księcia Niezłomnego – jak go nazywano w Krakowie – kard. Adama Stefana Sapiechę.

W czasie śledztwa komunistyczna bezpieka starała się udowodnić związki organizacyjne między ks. Józefem Lelitą a notariuszami kurii metropolitalnej w Krakowie – czyli księżmi Brzyckim i Pochopieniem, przedstawić działalność niepodległościową jako szpiegostwo oraz skompromitować kard. Sapiechę.

Aby uwiarygodnić tezę o rzekomej działalności szpiegowskiej księży, bezpieka podjęła decyzję o dołączeniu do sprawy trzech osób świeckich: Michała Kowalika i Edwarda Chachlicy, którzy współpracowali ze Szponderem, oraz Stefani Rospond, jego przyrodniej siostry. Dodatkowym elementem propagandowym miał być fakt, że obaj młodzieńcy działali w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej, natomiast Stefania Rospond należała do Kongregacji Żywego Różańca Dziewcząt. W ten sposób poza skompromitowania duchowieństwa katolickiego można było także wykazać „zgubny” wpływ na młodzież działających przy Kościele organizacji.

Proces odbył się w dniach 21–26 stycznia 1953 r. w sali zakładów im. Szadkowskiego przy ul. Grzegórzeckiej 71 w Krakowie (w późniejszych latach mieściło się tam kino „Związkowiec”), przy udziale licznej publiczności. Na sali obecni byli reportażyści filmowi – nakręcono krótki film Dokumenty zdrady – dziennikarze radiowi oraz prasowi. 27 stycznia Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie ogłosił wyrok: ks. Józefa Lelitę, Edwarda Chachlicę

i Michała Kowalika skazano na śmierć, pozostałych oskarżonych na długoletnie więzienie. Ostatecznie jednak wyroków nie wykonano, a orzeczone „kaesy” zostały złagodzone do kary dożywotniego więzienia.



Ksiądz Antoni Baraniak (z lewej) i Prymas Stefan Wyszyński (fot. z zasobu IPN)

Między heroizmem a uległością

Antykościelne działania nabierały w tym czasie tempa – w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego w styczniu 1953 r. powołano odrębny Departament XI, który miał zajmować się działaniami operacyjnymi wobec kościołów i związków wyznaniowych. Głównym obiektem jego aktywności był Kościół katolicki.

We wrześniu 1953 r., w głośnym procesie pokazowym, komuniści skazali ordynariusza kieleckiego bp. Czesława Kaczmarska, a wraz z nim cztery inne osoby. Akt oskarżenia zarzucał im szpiegostwo, działalność na szkodę ZSRS oraz współpracę z niemieckim okupantem.

W lutym 1953 r. władza wprowadziła dekret o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych, w którym nadała sobie prawo bezpośredniej ingerencji w politykę personalną Kościoła. Dekret stanowił, że każde objęcie lub zwolnienie ze stanowiska kościelnego (proboszczów, administratorów diecezji itp.) wymaga zgody władzy

państwowej. Jednocześnie nakazano duchownym składanie ślubowania na wierność PRL. Dekret miał być narzędziem wymuszania lojalności wobec reżimu i ułatwiał promowanie w Kościele „księży patriotów”. Reakcją Kościoła na te działania był słynny memoriał „Non possumus”. Nie mógł on jednak zmienić kierunku obranego przez komunistów.

We wrześniu 1953 r., w głośnym procesie pokazowym, komuniści skazali ordynariusza kieleckiego bp. Czesława Kaczmarka, a wraz z nim cztery inne osoby. Akt oskarżenia zarzucał im szpiegostwo, działalność na szkodę ZSRS oraz współpracę z niemieckim okupantem. W czasie rozpętanej kampanii propagandowej władze usiłowały zmusić prymasa do potępienia kieleckiego biskupa – zdecydowane odrzucenie tych żądań przez kard. Wyszyńskiego stało się pretekstem do pozbawienia go możliwości sprawowania funkcji kościelnych i wolności. Prymasa zatrzymano 26 września 1953 r. – był więziony do października 1956 r. Razem z nim ujęto bp. Antoniego Baraniaka, którego następnie komuniści więzili i brutalnie torturowali w areszcie przy Rakowieckiej 37 na warszawskim Mokotowie. Postawa kard. Wyszyńskiego i heroizm bp. Baraniaka były wzorem postaw wierności wobec Kościoła.

Jednak pozostali na wolności hierarchowie zachowali się zgoła odmiennie. Przewodniczącym episkopatu został, zgodnie z żądaniem komunistycznych władz, ordynariusz łódzki bp Michał Klepacz, a biskupi zadeklarowali lojalność wobec reżimu. W grudniu 1953 r. zorganizowano, nagłośnione przez media, ślubowanie Episkopatu na wierność PRL...

Tekst pochodzi z numeru 1-2/2023 „Biuletynu IPN”

Czasopismo dostępne w księgarniach IPN, placówkach Poczty Polskiej, sieciach EMPIK lub na stronie ksiegarniaipn.pl

COFNIJ SIĘ